

KTO DAJE I ODBIERA... DOSTĘP DO TAJEMNIC POD POLITYCZNYM NADZOREM?

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uchylił decyzję byłej premier Beaty Szydło o pozbawieniu ówczesnego szefa Centralnego Biura Antykorupcyjnego Pawła Wojtunika tzw. certyfikatów bezpieczeństwa - poinformowała sekcja prasowa tego sądu. Cofnięcie Wojtunikowi dostępu do informacji niejawnych było bezpośrednią przyczyną jego rezygnacji ze stanowiska szefa CBA przed końcem 4-letniej kadencji. Jak stwierdził WSA w Warszawie, "decyzję (o cofnięciu poświadczeń bezpieczeństwa - przyp. red.) wydano z naruszeniem przepisu prawa materialnego, zakreślającego przypadki, gdy można cofnąć poświadczenie".

W administracji publicznej już od dawna tajemnicą poliszynela nie jest to, że odebranie poświadczeń bezpieczeństwa, przyznawanych przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jest często początkiem końca służbowych i politycznych karier. Dlaczego? Na wielu kierowniczych stanowiskach – szczególnie w służbach mundurowych, a tym bardziej specjalnych - dostęp do informacji niejawnych jest niezbędny w codziennej pracy, więc brak stosownych poświadczeń zwyczajnie ją uniemożliwia. Odebranie dostępu do tajemnic jest więc często równoznaczne z koniecznością opuszczenia zajmowanego stanowiska. Tak stało się w przypadku Pawła Wojtunika, któremu poświadczenia odebrano uzasadniając, że "nie daje on rękojmi zachowania tajemnicy". Były szef CBA odwołał się od tej decyzji do premier Beaty Szydło, lecz została ona podtrzymana.

W listopadzie 2015 roku Wojtunik ostatecznie podał się do dymisji, a decyzję o odebraniu mu poświadczeń zaskarżył do sądu. Jak się okazało, podejrzenia które skutkowały odebraniem certyfikatów, były uzasadnione w 2015 roku i nieuzasadnione pięć lat później. Jak poinformowała bowiem sekcja prasowa WSA w Warszawie, 13 stycznia tego roku zapadło orzeczenie w czterech połączonych sprawach ze skargi Pawła Wojtunika, zgodnie z którym decyzja ówczesnej premier Beaty Szydło o odebraniu mu certyfikatów bezpieczeństwa była niesłuszna.

Czytaj też: [ABW ma nowego szefa. Waclawek przejmuje stanowisko po Pogonowskim](#)

Jak donosi Onet, sąd stwierdził, że "zaskarżoną decyzję wydano z naruszeniem przepisu prawa materialnego, zakreślającego przypadki, gdy można cofnąć poświadczenie".

Skarga zasługuje na uwzględnienie. (...) Zaskarżoną decyzję wydano z naruszeniem przepisu prawa materialnego, zakreślającego przypadki, gdy można cofnąć poświadczenie (...) Miało to istotny wpływ na wynik sprawy. Organ nazbyt szeroko wyłożył dany przepis, określający warunek

cofnięcia poświadczenia. Wystąpienie wskazanej nim przesłanki wiązała z samym faktem prowadzenia postępowań przygotowawczych, pozostających w pewnym związku z kwestiami ochrony informacji niejawnych, bądź mogących w takim związku pozostawać.

fragment uzasadnienia wyroku WSA

Podczas toczącego się procesu Wojtunik twierdził, że ustawa o ABW została wykorzystana jako narzędzie w walce politycznej. I jak mówi w rozmowie z Onetem, wątpi w to czy decyzja sądu będzie skutkowała przywróceniem go na stanowisko, z którego musiał zrezygnować.

Tajemnice i ABW

Dyskusja o tym, czy to właśnie ABW jest odpowiednią instytucją, by zajmować się przyznawaniem dostępu do informacji niejawnych toczy się już od dłuższego czasu. Jak zauważa Czesław Rybak, ekspert Fundacji Instytut Bezpieczeństwa i Strategii, "system, w którym za ochronę informacji niejawnych odpowiadają służby specjalne, nie jest rozwiązaniem optymalnym". Jak dodaje "może warto zastanowić się, czy nie należałoby powołać odrębnej od służb specjalnych instytucji (urzędu) odpowiedzialnej za kreowanie polityki państwa w sferze informacji niejawnych, wydawanie certyfikatów (poświadczeń i świadectw) dostępu do tajemnic państwa osobom i firmom (...)". Jego zdaniem, "instytucja ta musiałaby podlegać bezpośrednio Prezesowi Rady Ministrów". W czym pomóc ma takie rozwiązanie? Przede wszystkim "uniemożliwi służbom specjalnym (głównie ABW) zawłaszczenie systemu ochrony tajemnic państwa i nadużywanie dominującej pozycji w tej sferze do limitowania dostępu do działalności związanej z możliwością przetwarzania informacji niejawnych arbitralnie wybranym osobom i podmiotom, według własnego uznania, często kierując się pozamerytorycznymi lub wręcz partykularnymi celami, w tym politycznymi" - pisze Rybak.

Czytaj też: [Jak uniemożliwić służbom zawłaszczenie systemu ochrony tajemnic państwa?](#)

Bez wątpienia problem jest systemowy, a jego rozwiązanie wymaga daleko idących zmian w przepisach. Pytanie tylko, czy zmiana przyniesie oczekiwany efekt, i czy nie jest tak, że bez względu na to, kto stał będzie formalnie za przyznawaniem dostępu do tajemnic, i tak zawsze istnieć będzie ryzyko nacisków, w tym tych politycznych. Część ekspertów twierdzi, że sprawę rozwiązać mogłaby zmiana instancji odwoławczej od decyzji o cofnięciu dostępu do tajemnic. Przeniesienie ośrodka decyzyjnego z urzędu premiera wprost do sądu, mogło by, jak pokazuje sprawa Wojtunika, wpłynąć na ustabilizowanie sytuacji. Szczególnie kiedy mamy do czynienia ze sprawami podobnymi do tej dotyczącej byłego szefa CBA.

DM/PAP/Onet